

Pomarańczowa rewolucja w kontekście rosyjskim

Ostatnie tygodnie 2004 roku za sprawą wydarzeń na Ukrainie przyniosły Europie doniosłe zmiany. Niezależnie od tego, jak kraj ten wyglądać będzie w najbliższym czasie, pewne jest, że będzie to wyglądać inaczej niż dotychczas. Ukraińcy zademonstrowali godną najwyższej pochwały postawę obywatelską – sprzeciwili się nadmiernym wpływom Rosji, mafijno-oligarchicznym układom (tzw. stagarchii), starej władzy (tzw. momentokracji), gdzie ludzie nie posiadali żadnych praw obywatelskich ani nie było niezależnych sądów. W ciągu 17-stu dni pomarańczowej rewolucji to, co wydawało się wiecznotrwałe i nienaruszalne gdzieś zniknęło. Cała struktura władzy Leonida Kuczmy rozplynęła się w powietrzu, notabene znikają, ukrywają się, niektórzy popełniają samobójstwo, jak np. Minister Spraw Wewnętrznych Jurij Krawczenko – zamieszany w zabójstwo opozycyjnego dziennikarza Georgija Gongadze.

Po 22 listopada 2004 roku na Majdan Niepodległości w Kijowie wyszło kilkaset tysięcy ludzi, którzy zdecydowanie powiedzieli, starej władzy, że nie chcą już tak dalej żyć. Mimo tego, że Ukraina przechodziła już protesty o porównywalnej skali i zasięgu w 1917 roku¹ i niedokończonej rewolucji w 1991 roku², gdzie praktycznie nic się nie zmieniło – oprócz roszad personalnych – pozostał ten sam stary sposób rządzenia, podobna filozofia i pragmatyka polityczna, dopiero teraz Ukraińcy przeobrazili się w społeczeństwo obywatelskie, zaczęli wreszcie upominać się o swoje prawa. I co najważniejsze odbyło się to bez żadnego przelewu krwi.

„Po jesiennych 2004 r. wyborach prezydenckich na Ukrainie, polityka państwa zdecydowanie się zmieniła [...]. Ukraina staje się centrum nowej grupy demokratycznych, zorientowanych na reformy państw, rozciągających się od postłukaszenkowskiej Biał-

¹ W 1917 roku wraz z rozpadem imperium rosyjskiego rozpoczęła się i szybko przybrała na sile ukraińska rewolucja narodowa, której przywódcy dążyli do politycznego samookreślenia się narodu ukraińskiego. Ukraina stała się w tamtym okresie jednym z głównych teatrów wojennych w Europie Wschodniej. Toczyły się tam jednocześnie trzy konflikty: rosyjska wojna domowa pomiędzy czarnymi i białymi, wojna chłopska – którą uosabiał Nestor Machno (tzw. żakeria ukraińska) oraz wojna o niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej z Semenem Petlurą – jako przywódcą. Błędem byłoby mówić o porażce ukraińskiej rewolucji. Mimo że nie osiągnęła ona swego ostatecznego celu (niepodległości tego państwa), to wewnętrznie zrodziła ponownie społeczeństwo Ukrainy i uczyniła z niej nowoczesny naród polityczny. Przez wszystkie następne lata na tych fundamentach rozwijało się dalej ukraińskie życie narodowe. Zob.: J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 115-119 i 168, a także A. Wilson, *Ukraińcy*, Warszawa 2002, s. 125-127.

² J. Hrycak, *op.cit.*, s. 321.

rusi na północy do Gruzji i pozostałych republik kaukaskich na południu”³. W sferze mentalnej punktem odniesienia staje się tu cywilizacja euratlantycka, nie zaś eurazjatycka. Nowe władze Ukrainy powinny teraz dokonać szybkiego „bilansu otwarcia”, zwłaszcza, że nowa pani premier Julia Tymoszenko wyraziła opinię, że „[...] jej rząd nie da się przekupić i nie będzie przynosić do parlamentu gotówki, żeby kupować przegłosowywanie ustaw”⁴. Jednakże sam prezydent Wiktor Juszczenko nie może jednak zapomnieć, że zdobył aż, lecz i tylko 52% głosów. Na wschodzie przeciwko jego kandydaturze głosowało nawet 90% wyborców⁵. Teraz musi zrobić wszystko, żeby nie pozostać prezydentem Ukrainy zachodniej i centralnej, tylko być głową całego państwa. Jeśli wyborcy nie otrzymają dowodów zmiany – a one już powoli następują – mogą łatwo się odwrócić i od Juszczenki i od symbolizowanej przez niego idei marszu ku Europie i demokracji.

Z powyższego widać już, że Wiktor Juszczenko objął po Leonidzie Kuczmie bardzo ciężki spadek, nawet powtórne głosowanie, które odbyło się bez widocznych fałszerstw pokazało, jak silny jest sprzeciw wobec nowego prezydenta w południowo-wschodnich regionach kraju. Oznacza to, że nowy prezydent Ukrainy będzie musiał szukać kompromisu nie tylko ze społeczeństwem, ale również z elitami tych regionów – co będzie bardzo trudnym przedsięwzięciem, ponieważ na południowym wschodzie zmiany rozumiane są zupełnie inaczej.

Obszar ten jest uważany za region rosyjskojęzyczny, który sprzyja zbliżeniu z Rosją w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw. Ponadto „separatyzmowi małoruskiemu” sprzyjają miejscowe struktury klanowo-biurokratyczne identyfikowane z byłym premierem Wiktorem Janukowyczem. Ta część Ukrainy została przyzwyczajona do postradzieckiej biurokracji, jak i słabego społeczeństwa obywatelskiego. Po wyborach i wygranej Wiktora Juszczenki część wschodnia Ukrainy chciała się oddzielić od części zachodniej. W części wschodniej około 70% mieszkańców wyznaje prawosławie, a cerkiew moskiewska była zawsze narzędziem polityki państwa rosyjskiego. Według listu księży prawosławnych z Doniecka i Ługańska: „Wiktor Janukowycz to przyszły prezydent Ukrainy, ludzie nie posłuchali Najświętszej Dziewicy, wybrali Wiktora Juszczenkę. Odrzucili kandydata Bożego, niech się teraz nie dziwią, że Ukraina weszła na drogę

³ B. Bańka, *Pokój i wojna pomiędzy kolorami*, „Międzynarodowy Przegląd Polityczny” 2005, nr 1/11, s. 84.

⁴ J. Urbanowicz, *Diana Thatcher*, „Wprost” 13 II 2005, s. 98-99.

⁵ M. Głogowski, *12 prac Wiktora Juszczenki*, „Przegląd” 30 I 2005, s. 28-29.

usłaną cierniami”⁶. Sam Janukowycz podkreślał wielokrotnie, że jest wierzący i ma błogosławieństwo mnichów z greckiej góry Atos – świętego miejsca całego prawosławia.

Cały czas są tu widoczne silne wpływy Rosji na los Ukrainy – szczególnie w części południowo-wschodniej. Rosja – byłe imperium – nie może się pogodzić z przegraną Wiktora Janukowycza, co traktuje jednocześnie jako sprzeciw wobec siebie. Rosjanie i „niebieska część Ukrainy” poparli kandydata, którego opozycja pomawiała o kryminalną przeszłość. Media rosyjskie, jak mogły, ukazywały Wiktora Juszczenkę jako fałszywą, nacjonalistę – banderowca, niemal hitlerowca. Władimir Putin nie zauważał go wcale, a Janukowyczowi wysłał życzenia urodzinowe, a nawet gościł go na własnych urodzinach. Jeszcze przed wyborami przyjechał na kilka dni do Kijowa, gdzie wychwalał pod niebiosa kandydata władzy. 25 listopada 2004 roku – cztery dni po przeprowadzeniu II tury wyborów – prezydent Rosji już wtedy gratulował Janukowyczowi zwycięstwa. Przesłał mu wówczas telegram, w którym napisał: „Naród ukraiński dokonał wyboru prowadzącego do wzmocnienia stabilności, umocnienia państwa, dalszego rozwoju demokratycznych i gospodarczych reform”⁷. Juszczenko otrzymał niemalże identyczny telegram – znacznie jednak krótszy, dopiero miesiąc po powtórzonej II turze wyborów. Przywódca Moskwy mówił Janukowyczowi o „[...] twardym nastawieniu na wspólną, konkretną pracę”⁸, natomiast Juszczenkę cały czas ostrzega: „Pamiętajcie Ukraińcy, że Ukraina leży bardzo blisko Rosji”⁹.

Jak na razie Rosja wyczekuje co będzie dalej. 23 stycznia 2005 roku W. Putin wysłał na zaprzysiężenie nowo wybranego prezydenta Ukrainy szefa Rady Federacji Siergieja Mironowa, urzędnika średniego szczebla, co było faktem zlekceważenia prezydenta W. Juszczenki ze strony Rosji. Ponadto Rosyjska Prokuratura Generalna zwlekała z umorzeniem sprawy karnej przeciwko premier Julii Tymoszenko. Ponadto podczas wizyty w Oświęcimiu, z okazji 60-tej rocznicy wyzwolenia przez wojska radzieckie tego obozu koncentracyjnego, Władimir Putin pozwolił sobie zademonstrować swój prawdziwy stosunek do Juszczenki, a zarazem do popierającego go polskiego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Otóż samolot rosyjskiego przywódcy długo nie mógł wylądować na polskiej ziemi, gdyż według oficjalnej wersji przeszkadzał silny

⁶ A. Szostkiewicz, *Ikona z Wiktorem*, „Polityka” 5 II 2005, s. 43-46.

⁷ K. Wańczyk, *Orzeł i Pomarańcza. Rosja wobec Pomarańczowej Rewolucji*, „Stosunki Międzynarodowe” 1 II 2005.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

wiatr, zaś – nieofijalne, przeszkadzał równie silny „wiatr polityczny”. To właśnie z tego powodu rosyjski prezydent nie dotarł na wystąpienie swego ukraińskiego kolegi na krakowskim forum¹⁰. Według danych Fundacji Opinii Społecznej w samej Rosji W. Juszczenkę, jako kandydata na prezydenta Ukrainy widziało zaledwie 4-7% społeczeństwa, zaś W. Janukowycza aż 39-45%, a dalsze 51-54% badanych stwierdziło, że nie może udzielić odpowiedzi na to pytanie. Także ponad połowa Rosjan, 53%, uznała, że te masowe ukraińskie protesty były przygotowywane wcześniej (jako spisek Zachodu), 14%, że były one spontaniczne zaś 33% respondentów nie miało na ten temat zdania¹¹. Rosjanie twierdzą także, że Julia Tymoszenko jest najbardziej antyrosyjska spośród przywódców ukraińskiej opozycji.

Wiktor Janukowycz był dla Kremla bardzo wygodnym kandydatem na prezydenta, równie dobry jak Aleksander Łukaszenko. Jego też nikt nie chciałby widzieć na Zachodzie, byłby skazany na wyłączną przyjaźń z Moskwą, przykułby Ukrainę do Rosji, odizolował od świata – o to chodziło Moskwie, a tu Ukraina „pokazała różki” – udowodniła, że Ukraińcy to nie „chochły” tylko dojrzałe społeczeństwo obywatelskie, które żąda zmian, nie chce być zależne od Rosji (zniszczonej i wdeptanej w ziemię).

Mamy tu zatem do czynienia z dużą porażką prestiżową Kremla, który nadal nie chce się pogodzić z niezależnością Ukrainy. Kijów posiada bardzo silne związki z Rosją: wspólną granicę, wspólny system paliwowo-energetyczny, mieszane rodziny, długą historię – co nie oznacza, że państwo to nadal będzie satelitą Rosji, że skłonne będzie przypodobać się swemu „starszemu bratu”. Jednym z głównych punktów spornych w stosunkach ukraińsko-rosyjskich jest, poczynawszy od 1991 roku, uregulowanie statusu prawno-międzynarodowego ich wspólnej granicy. Tutaj kontrowersje dotyczą zarówno wytyczenia granicy lądowej (czego dowodzi chociażby sprawa półwyspu Tuzla), jak i rozgraniczenia Morza Azowskiego oraz Cieśniny Kerczeńskiej. Niezgodność stanowisk obu państw wynika w znacznym stopniu ze sprzeczności ich podstawowych interesów. Dążenia Ukrainy do delimitacji i demarkacji granicy z Rosją wpisywały się w jej politykę ograniczania powiązań z czasów wielkomocarstwowej idei rosyjskiej i pomimo podpisania w styczniu 2003 roku przez prezydentów Rosji i Ukrainy „Porozumienia o granicy państwowej”, proces regulowania statusu wspólnej granicy jest daleki od zakończenia i trudno w tej materii wypracować jakikolwiek kompromis. Rosja w ten sposób wyraża sprzeciw wobec związania się Ukrainy ze strukturami zachodnimi.

¹⁰ Zob.: także A. Czudodiejew, *Syndrom prymusa*, „Forum” 21 II-27 II 2005, nr 8.

¹¹ K. Wańczyk, *op.cit.*

Rosja obecnie już jako „supermocarstwo honoris causa” – zawsze uważała, że mimo odłączenia się Ukrainy od niej w 1991 roku to ukraińska niepodległość miała charakter epizodyczny, ponieważ związek obu państw słowiańskich narodów jest zjawiskiem historycznie trwałym sięgającym korzeniami okresu Rusi Kijowskiej (której to Rosja ma być sukcesorem w linii prostej) oraz sojuszu Kozaczyzny z Moskwą w II połowie XVII wieku, a dodatkowo utwierdzonym wspólnymi doświadczeniami II wojny światowej i imperium sowieckiego¹². Niepodległość Ukrainy została proklamowana 24 sierpnia 1991 roku. Decyzja Rady Najwyższej Ukrainy została potwierdzona 1 grudnia tego samego roku w ogólnorepublikańskim referendum – przy frekwencji przekraczającej 83% przeszło 90% głosujących poparło niepodległość, również wielu mieszkających na tym obszarze Rosjan.

Obserwowane w następnych latach gwałtowne pogorszenie się sytuacji gospodarczej kraju wywołało nostalgię za minionym okresem. Funkcjonowanie ukraińskiej gospodarki zależało od dostaw rosyjskiej ropy naftowej i gazu (dalsze uzależnianie Ukrainy). Po uzyskaniu niepodległości władze Ukrainy nie przejawiały chęci do przeprowadzenia radykalnych zmian. W przemyśle i rolnictwie dominował sektor państwowy. W rezultacie jesienią 1992 roku miesięczna inflacja przekroczyła granice 50%, to znaczy stała się hiperinflacją. Nagłe pogorszenie sytuacji doczekało się tego, że 52% mieszkańców Ukrainy po pierwszym roku niezależności tęskniło już za ZSRR. Głównym winowajcą wewnętrznych i zewnętrznych niepowodzeń państwa ukraińskiego była „partia władzy”, złożona przede wszystkim z przedstawicieli dawnej nomenklatury. Odłączenie się Ukrainy od Rosji było dla tego hegemonu równoznaczne z utratą kluczowego aspektu ich tożsamości narodowej. Ukraina (Małorosja) zgodnie z wyobrażeniami rosyjskiego mocarstwa stanowiła pierwotne jądro rosyjskości a Kijów był „matką ruskich miast”¹³.

To co się stało na „Pomarańczowym Majdanie” przerosło rosyjską ekipę – nie spodziewali się porażki, to było dla nich niemiłym zaskoczeniem. Przede wszystkim to koniec wielkich zysków z handlu bronią, tym co najbardziej martwi Putina jest widmo utraty wpływów w ukraińskim przemyśle obronnym. Do tej pory zbrojeniówki obu krajów żyły w starej radzieckiej symbiozie, ukraiński przemysł zbrojeniowy nie mógł funkcjonować bez kooperacji z rosyjskim partnerem. Kapitał rosyjskiego pochodzenia szybko zdominował kluczowe gałęzie przemysłu, nie było miejsca na marzenie o

¹² A. Eberhardt, *Problem wspólnej granicy w stosunkach rosyjsko-ukraińskich*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2003, t. 3, nr 2 (12).

¹³ J. Hrycak, *op.cit.*, s. 327.

NATO (Pakt Północnoatlantycki), to się wreszcie zmieniło. Premier Julia Tymoszenko wyraziła pragnienie, aby Ukraina usamodzielniała się w handlu bronią na światowych rynkach, utrata wpływów na ukraińskiej zbrojeniówce byłaby największym, mierzonym w miliardach dolarów ciosem dla Rosji. W spadku po zmilitaryzowanym ZSRR pozostało Ukrainie ponad 2 tysiące firm i zakładów produkujących broń dla Moskwy. Bez ukraińskich kooperantów Moskwa może zapomnieć np. o produkcji rakiet balistycznych, które są podstawą jej aspiracji mocarstwowych, czy o będących hitem eksportowym nowoczesnych myśliwcach. A samodzielne tworzenie od podstaw wszystkich technologii byłoby bardzo drogie.

Ukraińcy twierdzą, że ewentualne wejście Ukrainy do NATO nie musi oznaczać odcięcia eksportu do Rosji, można przecież współpracować na zasadach rynkowych, tylko czy Rosja zgodzi się targować o cenę np. części do rakiet balistycznych, skoro kremlo-wscy politycy przywykli, że do ich zamówienia wystarczał dotychczas jeden telefon do Kijowa. Tu widać pewną zależność: bo chociaż Ukraina nie może funkcjonować bez rosyjskiego gazu to rosyjski przemysł jest również mocno zależny od ukraińskich kooperantów¹⁴.

Innym ważnym powodem niezadowolenia Rosjan jest to, że opcja „bliskiej zagranicy” pęka w szwach, co jest widoczne chociażby w próbach reanimowania GUUAM-u oraz proklamowaniu Wspólnoty Demokratycznego Wyboru. Doktryna ta opierała się na przekonaniu, że Rosja powinna przede wszystkim wzmocnić własną strefę wpływów na obszarze byłego ZSRR. Rzeczywistym zaś celem tego projektu jest reintegracja poradzieckiej przestrzeni przez nową strukturę organizacyjną z Moskwą jako centrum decyzyjnym na czele. Zmieniły się tylko metody oddziaływania, gdyż presję ideologiczną i wojskową zastąpiono naciskiem gospodarczym. Doktryna ta wynika również z idei „liberalnego imperium” zaproponowanego 1 października 2003 roku przez Anatolija Czubajsa. Założenia tego byłego premiera – akceptowane przez prezydenta Putina – zakładają prowadzenie przez Rosję polityki opartej o zasady „imperializmu energetycznego”¹⁵. Także nowa doktryna wojenna ogłoszona w listopadzie 1993 roku uznała za

¹⁴ M. Kacewicz, *Pożegnanie z bronią*, „Newsweek Polska”, 13 II 2005; J. Kozakiewicz, *Rosja w polityce niepodległej Ukrainy*, Warszawa 1999; R. Kęsek, 2001– „nowe otwarcie”? *Współpraca wojskowa i wojskowo-techniczna Ukrainy i Federacji Rosyjskiej* [w:] *Ukraina między Rosją a Zachodem*, red. Monika Zamarlik, Kraków 2001.

¹⁵ Budzącym kontrowersje pojęciem „bliska zagranica” proponowano nazwanie najbliższych Federacji Rosyjskiej państw, przy czym nie ograniczano jego zakresu do czynnika geograficznego. Politykę tę zaczęto także określać „rosyjską Doktryną Monroe”. Po raz pierwszy w dniu 28 II 1993 roku prezydent Borys Jelcyn określił, że Federacja Rosyjska posiada „żywotne interesy” w wygaszaniu wszelkich konfliktów zbrojnych na terytorium byłego ZSRR i zaapelował do ONZ o przyznanie jej specjalnych upraw-

wyłączną rosyjską strefę wpływów obszar byłych republik radzieckich, a za „historyczną strefę interesów Rosji” terytorium obejmujące dawny blok moskiewski. Doktryna dopuszczała użycie armii w stosunkach wewnętrznych i w obronie zamieszkałych poza obszarami Federacji Rosjan. Konsekwencją tej strategii był sprzeciw Rosji wobec wstępowania do NATO państw Europy Środkowej. Federacji udało się natomiast zachować co najmniej 28 baz wojskowych na terenie byłych republik radzieckich.

Po ostatnich wydarzeniach na Ukrainie plan zbudowania Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej (WPG) będzie można odstawić do lamusa, gdyż Ukraina nie chce się zgodzić na wspólną unię celną czy walutową, może jedynie przystać na strefę wolnego handlu. Rosja mimo wszystko nie rezygnuje z podporządkowania sobie Ukrainy (jako swojego peryferium) – co mogliśmy ostatnio dostrzec w narastającym od kilku tygodni kryzysie tzw. wojnie gazowej – gdzie Moskwa powraca do gry, tym razem posługując się gazem jako narzędziem nacisku na byłego satelitę¹⁶. Rosyjskie żądania prawie pięciokrotnej podwyżki cen gazu doprowadziły do zawieszenia dostaw tego surowca dla Ukrainy w Nowy Rok. Nowa polityka energetyczna byłego hipermocarstwa polega na tym, że ceny na gaz kształtuje się według politycznej uległości danego kraju wobec Moskwy – Rosja uważa wręcz, że kraje Wspólnoty Niepodległych Państw powinny płacić za gaz nie pieniędzmi, a faktycznie swoją niepodległością¹⁷. W powszechnej opinii Rosja chciała w ten sposób ukarać Ukrainę za *pomarańczową rewolucję* i zwrot ku Zachodowi, Moskwa zamierzała wykorzystać kryzys, aby skompromitować Kijów w oczach Europy – mówiono o nielegalnym poborze gazu na terenie Ukrainy, o rekompensowaniu sobie przez ten kraj braku rosyjskich dostaw gazu poprzez podkradanie surowca przeznaczonego dla europejskich odbiorców¹⁸. Rosyjski prezydent zdał sobie jednak sprawę, że taki międzynarodowy kryzys na linii Moskwa – Kijów zamiast wzmocnić pozycję Rosji, może ją raczej na pewno osłabić, tym bardziej, że Unia Europejska poparła swojego zachodniego sojusznika stwierdziwszy, że „(...) *nie wolno pozwolić Rosji, by szantażowała swoich sąsiadów i świat*”¹⁹. Moskwa chciała przekonać wyborców, zwłaszcza na tradycyjnie prorosyjskim wschodzie i południu, że nowa ukraińska władza nie jest w stanie dogadać się z Rosją, jednak odniosło to przeciwny sku-

nień jako gwaranta pokoju i stabilności w tym regionie. Z kolei 14 IX 1995 roku prezydent Rosji podpisał dokument „Strategiczny kurs Rosji wobec państw WNP”, w którym stwierdzono, że Wspólnota ta została określona jako strefa zainteresowania Federacji Rosyjskiej. Zob.: I. Topolski, *Sila militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004, s. 165-166.

¹⁶ J. Dempsey, *Gazowa wojna nerwów*, „Forum” 2 I-6 I 2006, s. 13.

¹⁷ T. Stanowaja, *Rurą po głowie*, „Forum” 2 I-6 I 2006, s. 14.

¹⁸ K. Niklewicz, *Rosja czeka przy stole*, „Gazeta Wyborcza” 4 I 2006, s. 8.

tek, gdyż wielu z tych, którzy mieli poprzeć w marcowych wyborach W. Janukowycza i jego Partię Regionów nie są już pewni, czy warto na niego głosować. Wiele osób rozumiało także, że walka o przyszłość Ukrainy wcale się nie skończyła – i, że owy kryzys zagraża także innym krajom, bo „(...) *to, co robi Rosja, to zwyczajny szantaż – dziś dotyczy on Ukrainy, jutro może dotknąć Europę: Dziś Kremlowi nie pasuje prozachodni kurs Juszczenki, jutro może to być uchwała Unii Europejskiej w sprawie Czeczenii*”²⁰. Do ugody doszło 5 stycznia 2006 r., gdzie szefowie Gazpromu i Naftohazu Ukrainy objęli się i pocałowali przed kamerami²¹. Obaj prezydenci państw mówią o naprawę partnerskich, przejrzystych i rynkowych stosunkach. W rzeczywistości W. Juszczenko powstrzymał Rosję przed zakusami rzucenia Ukrainy na kolana: po pierwsze Ukraińcy utrzymali niskie ceny na gaz, a po drugie w konflikcie z Gazpromem Europa stanęła po ich stronie. Podczas tegoż gazowego sporu Rosja poniosła największe straty polityczne na arenie europejskiej od czasu *pomarańczowej rewolucji* – mimo osiągniętego kompromisu, a Ukraina wygrała kolejny konflikt dyplomatyczny z Rosją. Także ogłoszony przez W. Juszczenkę kurs na Unię Europejską oznacza, że w pewnym przedziale czasowym władze Ukrainy będą domagać się wycofania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej ze swego terytorium, jako że zjednoczona Europa nie toleruje u siebie postronnych wojsk.

Reasumując należy żywić nadzieję, że Ukraina zdoła pokonać swoją prowincjonalność, spuściznę totalitarną i imperialną, aby ukazać światu jedno wielkie zmodernizowane, politycznie stabilne i demokratyczne społeczeństwo. Czy może Ukraina jest skazana na długie wahania między reformami i kontrreformami, demokracją i autokracją? Odpowiedź na te pytania mogą przynieść tylko następne dziesięciolecia.

¹⁹ Komentarz redakcyjny, *Gazowy szantaż Putina*, „Gazeta Wyborcza” 5 I 2006, s. 9.

²⁰ J. Pawlicki, *Stronniczy Przegląd Prasy*, „Gazeta Wyborcza” 4 I 2006, s. 8.

²¹ D. Babicz, *Zwycięstwo Ukrainy*, „Rzeczpospolita” 5 I 2006, s. 1.